

John Kerry dał Saudyjczykom wolną rękę w bombardowaniu cywilów w Jemenie

8 czerwca 2016

W styczniu 13-latek z Noug, małej wsi o 35 kilometrów od granicy jemeńsko-saudyjskiej, znalazł ładunki z bomby kasetowej obok strumienia, z którego wieś czerpie wodę. Według raportu Amnesty International chłopiec zeznał, że miniaturowe bomby były zielone i „miały kształt małych piłeczek, którymi można się bawić”. Kiedy chłopiec podniósł jedną z nich i odrzucił na bok, bomba wybuchła.

Sekretarz Stanu USA John Kerry w tym tygodniu zbył zastrzeżenia co do ataków z powietrza przeprowadzanych przez saudyjską koalicję w Jemenie. Koalicja wspierana przez Stany Zjednoczone bombarduje na oślep, również cywilów i ratowników. Sekretarz Kerry winą za ofiary cywilne obarczył rebeliantów z Shiite Houthi.

„Było tam wiele ofiar cywilnych, a ofiary cywilne są, oczywiście, problemem” – powiedział Kerry Chrisowi Hayesowi z MSNBC. „Myślę, że Saudyjczycy w ciągu ostatnich tygodni wyrazili pragnienie, aby zapewnić, że działają odpowiedzialnie i nie narażają cywilów.”

Kerry obwinił natomiast Shiite Hauthi, w których wymierzone są te ataki, mówiąc, że „mają całkiem niezłą, przeciwiczoną metodę stawiania cywilów w sytuacji zagrożenia”.

Według raportu Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka 60 proc. z ponad 3200 zabitych i 5700 rannych cywilów w tym trwającym od września 2015 r. konflikcie ucierpiało w wyniku nalotów koalicji. Sojusz pod wodzą Saudyjczyków celowo atakował obiekty cywilne, niszcząc szpitale, szkoły, fabryki, targowiska i budynki mieszkalne.

W zeszłym tygodniu Saudyjska koalicja oświadczyła, że działają „w pełnej zgodzie z prawem międzynarodowym” i że „siły koalicji mają sprawny proces upewniania się, że wszelkie cele mają charakter czysto wojskowy”. Oświadczenie zapewniało także, że „możliwe do uniknięcia zniszczenia uboczne” będą badane przez „wewnętrzny zespół ds. wypadków” oraz że „odszkodowanie dla ofiar zostanie przyznane”.

Pomimo to jedyne publiczne śledztwo wszczęte w Arabii Saudyjskiej przeciwko wojsku prowadzone było w październiku i dotyczyło zbombardowania szpitala Lekarzy Bez Granic w Jemenie. Ambasador Arabii Saudyjskiej przy ONZ przyznał, że była to „pomyłka”, lecz obwinił o całe zajście Lekarzy Bez Granic, którzy mieli podać nieprawidłowe współrzędne.

W styczniu rakietą trafiła kolejną firmowaną przez Lekarzy Bez Granic instytucję w mieście Saad, niedaleko jemeńsko-saudyjskiej granicy, zabijając 6 osób. Personel Lekarzy Bez Granic nie był w stanie potwierdzić, kto strzelał, ale mówili, że „widziano w tym czasie samoloty, przelatujące nad obiektem”.

Arabia Saudyjska zaś odrzuca i próbuje zdyskredytować działania obserwatorów praw człowieka w Jemenie.

W zeszłym miesiącu w wywiadzie dla Mary Louise Kelly z amerykańskiego radia publicznego rzecznik saudyjskiej koalicji zapewniał, że „na miejscu nie ma zespołu obserwatorów Human Rights Watch. Mamy nadzieję, że Human Rights Watch i inne organizacje pozarządowe zgłoszą się do koalicji, poproszą o zgodę i wyślemy ich na miejsce w celu przeprowadzenia śledztwa”.

Wysłanniczka Human Rights Watch do Jemenu i Kuwejtów Belkie Wille odbyła cztery misje do Jemenu od rozpoczęcia konfliktu. W odpowiedzi rzecznikowi opublikowała wideo, na którym stoi pośród ruin zbombardowanego targowiska w Matstanie w północnym Jemenie. Obserwatorzy praw człowieka udokumentowali

wielokrotne użycie bomb kasetowych w Jemenie. Są to pociski wypełnione miniaturowymi bombami. Po otwarciu rozrzucają na dużym obszarze tysiące ładunków wybuchowych. Niektóre z nich nie wybuchają podczas uderzenia w ziemię, stając się czymś na kształt min przeciwpiechotnych, które zabijają cywilów i niszczą ziemię uprawną jeszcze długo po zakończeniu działań wojennych.

Arabia Saudyjska uporczywie zaprzecza użyciu bomb kasetowych. Pomimo to, na przykład w styczniu 13-latek z Noug, małej wsi o 35 kilometrów od granicy jemeńsko-saudyjskiej, znalazł ładunki z bomby kasetowej obok strumienia, z którego wieś czerpie wodę. Według raportu Amnesty International chłopiec zeznał, że miniaturowe bomby były zielone i „miały kształt małych piłeczek, którymi można się bawić”. Kiedy chłopiec podniósł jedną z nich i odrzucił na bok, wybuchła. Nastolatek trafił do szpitala na dwa miesiące.

Istnieje traktat ONZ z 2008 roku zakazujący bomb kasetowych. Podpisało go 119 krajów.

W zeszłym tygodniu podczas briefingu The Intercept spytał rzecznika prasowego Departamentu Stanu Marka Tонера, czy Saudyjczycy powinni zaprzestać używania bomb kasetowych. „Muszę skierować was do Saudyjczyków, aby porozmawiać o rodzajach ataków, jakie przeprowadzają w Jemenie” – odpowiedział.

Tym niemniej odmawiając publicznego potępienia Arabii Saudyjskiej za użycie bomb kasetowych Biały Dom w zeszłym tygodniu po cichu zablokował eksport bomb CBU-105 produkcji amerykańskiej do Arabii Saudyjskiej.

Autorstwo: Alex Emmons

Tłumaczenie: Jakub Kundzik

Źródło oryginalne: [TheIntercept.com](https://theintercept.com)

Źródło polskie: [MediumPubliczne.pl](https://mediumpubliczne.pl)